

MAZOWSZE SERCE POLSKI NR 12 (68)

15/01/2024 13:10 | Zamieścił: Tomasz Opaliński, Autor: Agnieszka

Bogucka

Jest taki dzień



Autor: NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY

RUTKOWSKIEJ, NR SYG. 3/40/0/18/233-4

W czasach PRL-u panie domu musiały wykazać się wręcz ekwilibrystycznymi umiejętnościami, aby przygotować wigilijny stół.

Do obowiązkowych przedświątecznych zwyczajów należał tzw. śledzik, kiedy panowie spotykali się w jakimś lokalu i spożywali potrawy postne, głównie ryby i popijali dobrze zmrożoną wódką. Taki „śledzik” potrafił się przeciągnąć nawet do samej Wigilii. Oficjalne uzasadnienie było takie, że panowie nie chcieli przeszkadzać paniom domów w przygotowaniach do świąt. Czasami takich „śledzików” było do odbycia kilka i ten „obowiązek” wypełniał cały przedświąteczny tydzień.

„Wielka jest potęga tradycji. Odwieczny obrzęd »rybki« gromadzi przy biesiadnych stołach wszystkie stany. Siedzą przy nich młodzieńcy, którym zaledwie puch przykrył wargi, siedzą mężowie w sile wieku, siedzą starcy sterani życiem. Każdy pije ostro i zakąsza często praśnym chlebem, śledziem w śmietanie, grzybkiem w cieście, karpem na szaro czy smażonym karaskiem, byle z postem, byle godnie, byle tradycyjnie”

Stefan Wiechecki, „Wszystko przez Heroda” (1937), z tomu „Wysoka Eksmisjo!”, PIW, Warszawa 1956.1

Zastaw się, a postaw się

W czasach II RP asortyment towarów był szeroki, a świąteczne menu warunkowała jedynie zasobność portfela. „Tak samo szwagier mój Alojzy Pokrzywka z Jabłonny przyjechał do Warszawy za sprawunkamy. Siostra wypisała mu na kartce wszystko, co ma kupić. Było tego ze dwadzieścia gatunków. I gorzkie migdały, i anioł na choinkie, i mak do klusek, i zimny ogień, o firanki miał z pralni

wykupić. (...) Zaniem wszystko kupiliśmy, szwagier o mały figiel na kolejkę się nie spóźnił” Tamże.2 .

Po wojnie władzom komunistycznym nie było specjalnie na rękę wspieranie świąt religijnych, traktowano je bardziej jako okazję do rzucenia na rynek towarów na co dzień deficytowych.

Świąteczna gorączka zaczynała się już w listopadzie – polowaniem na pomarańcze, które partiami płynęły do nas z Kuby. Tu stopień skomplikowania był podwójny, bo zanim rozpoczęła się kolejkowa gehenna, to najpierw owoce fizycznie musiały dotrzeć do Polski. Czasami trafiały do handlu już na kilka tygodni przed świętami, ale zdarzało się, że część dostaw dojeżdżała nawet w styczniu.

„Chwilowo rodzynki, migdały, suszone winogrona i pomarańcze ze wszystkich stron świata do nas zapychają i jeżeli nie zdążą na Wilię, na Trzech Króli nadlecą do Gdyni, a potem już najdalej w miesiąc będą w sklepach”

Stefan Wiechecki, „Czuć święta w powietrzu” (1962), z tomu „Wątróbka po warszawsku”, Czytelnik, Warszawa 1965.3

Karp prosto z wanny

Tradycja zakupu żywego karpia wzięła się z niedostatków PRL z lat 50. Była to jedyna świeża ryba sprzedawana wprost z aut, dowożona do fabryk i sklepów czy na uliczne stoiska.

Karp, choć modny, nie był wcale ogólnodostępny. Do prawdziwie kuriozalnych sytuacji dochodziło, gdy w zakładach pracy odbywały się loterie, w których można było wygrać właśnie... rybę.

„Wszyscy wiedzą, jak wyglądała przez lata sytuacja z rybami przed świętami Bożego Narodzenia. Zdobywało się je różnie, podstępem, kumoterstwem, przemocą, stawem w Łazienkach, a przeważnie ogonami” Joanna Chmielewska, „Autobiografia. Tom I. Dzieciństwo”, Vers, Warszawa 1993.4 .

Niestety, infrastruktura w gospodarstwach domowych nie pozwalała na długie przechowywanie – mało kto wtedy posiadał lodówkę, dlatego po zakupie nieszczęsny karp lądował w wannie z chlorowaną wodą, czasem nawet na kilka dni.

„W okresie komunizmu, gdy o takich dodatkach do sosów, jak kapary czy oliwki można było tylko pomarzyć, zaradne gospodynie miały swoje sposoby na urozmaicenie i udekorowanie dań z ryby. Hanna Szymanderska w książce »Polska Wigilia« przypomniała, że »polskie kapary« robiono z młodych, zielonych nasion nasturcji, oliwki zaś z niedojrzałych małych śliwek – mirabelek”

Ewa Olkuśnik, „Szczupaki, karpie, liny, łososie – zwyczajnie lub na kolorowo. Ryba, czyli tradycyjne, postne danie na wigilijnym stole”, historiaposzukaj.pl, dostęp 4 grudnia 2023 r.5

Łańcuch handmade

„Wiele sklepów, w tym sieć WSS Społem i delikatesy, zaopatrywała w bombki działająca do dziś na warszawskim Grochowie manufaktura założona w 1948 roku przez Jana Fogla. Bombki te produkuje się ręcznie i także są bogato zdobione. Bombkowych stylizacji choinek dopełniały włosy anielskie, rozłożona na gałązkach wata mająca imitować śnieg, podłużne cukierki, orzechy i sprzedawane w Cepelii dekoracje ze słomy. Niezwykle popularne od lat 60. poradniki »Zrób to sam« oferowały instrukcje samodzielnego przygotowywania ozdób świątecznych”

. Nie było domu, w którym nie przechowywano dziesiątki metrów łańcucha choinkowego, wykonanego z pasków papieru kolorowego przez latorośle na szkolnych zajęciach ZPT.

1818 r. W Oberndorf bei Salzburg powstaje najstynniejsza kolęda „Cicha noc”. Jej autorami byli wikary miejscowego kościoła Józef Mohr oraz organista Franz Xaver Gruber.



POLONA.PL

Iluminacja Już w latach 30. XX w. oświetlone choinki pojawiały się w miastach.



[NAC, KONCERN ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY – ARCHIWUM ILUSTRACJI, NR SYG. 3/1/0/11/11209-1](#)

Rybka. Ilustracja do przysłowia: stłoczone jak śledzie w beczce.



NAC, KONCERN ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY – ARCHIWUM I LUSTRACJI, NR SYG. 3/1/0/8/5674-15

Zima stulecia nawiedziła kraj na przełomie 1978/1979 roku, dokładnie w ostatnim dniu grudnia. Opady śniegu były tak obfite, że w kilku województwach ogłoszono stan klęski żywiołowej.



NAC

Odśnieżanie



NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYG. 3/40/0/14/161-12

Zima stulecia unieruchomiła wiele aut.



NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYG. 3/40/0/14/161-25

Prezenty. Marzeniem każdego dziecka było znaleźć pod choinką pudełko klocków Lego.



NAC. ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYGN. 3/40/0/17/31-6

Zima. Radość lepienie bałwana



NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYG. 3/40/0/17/8-11

A TUŻ PO ŚWIĘTACH... Saneczkowe szaleństwo



NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYG. 3/40/0/17/8-4

XX w. Na wsi ubieranie choinki upowszechniło się w dwudziestoleciu międzywojennym, a w wielu regionach dopiero po II wojnie światowej.



NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYG. 3/40/0/3/98-24

Zakupy. W grudniu w sklepach zawsze był, jest i będzie tłok.



NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYG. 3/40/0/4/254-1

Drzewko. Wracając z pracy, po drodze kupowało się choinkę.



NAC, ARCHIWUM GRAŻYNY RUTKOWSKIEJ, NR SYG. 3/40/0/4/254-14

XVI w. Tradycja drzewka świątecznego pochodzi z Niemiec.



POLONA.PL

XVIII/XIX w. Choinki pojawiają się w Polsce.



POLONA.PL

UWAGA

